Kraków dnia 5 Lutego 1884 r.

DJABEŁ



ROK 16. Nr. 3.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoneen Expedition Frankfurt a M.**

NEKROLOG.

Moi Panowie! tak zrządził los srogi
Że ten co w „Czasie“ pisze nekrologi
Coś zamilkł — a mnie żal jest nieboszczyka
Co choć się z śmiercią dziś jeszcze boryka
Lecz w krótce świśnie — więc za pióro biorę
By co zasłużył powiedzieć mu w porę!
Oto: **Włościański Bank** pamięci smutnéj
Co lud ubogi darł w sposób okrutny,
Co jako ów smok z pod Wawelskiej skały
Więcej zjadł ofiar niż tamten zgłodniały;
Co ojcowizny tysiące pozbawił,
Dyszy spragniony, by cały kraj strawił! —
Chciałby on jeszcze wymigać się z matni
Słysząc, jak mówią, że jest łotr ostatni!
Chciałby w swej jamie schowane własności
Przelać na dziatki w ojcowskiéj miłości —
A mnie się zdaje że i owe dziatki
Że dyrekcję trza wsadzić do klatki,
Bo nikt z nas przecie przypuścić nie może,
By naraz spadły jakieś klęski boże;
Lecz każdy widzi, że przez długie lata,
Kłamała dziatwa, mówiąc: zdrów pan tata.
I kładła cyfry o zysku mówiące,
Choć się bilansu nie schodziły końce. —
Trudno jest także pojąć **kontrolorów**
Ludzi fachowych nie żadnych fuszerów —
Jak oni mogli podpisywać brednie
Przy których każde opryszostwo blednie?
Smutne to wszystko — lecz się tem tłomaczy:
Że dziś moralność wygląda inaczej
W czynach niż słowie! — Ot, patrzcie panowie
Na tych przy mrzącym! To praw doktorowie
Ludzie na pozór porządni, uczciwi....
Wiedzą że konkurs kraj unieszczęśliwi;
Wiedzą, że wtedy lud pójdzie na dziada,
A jednak ten, ów jak złodziej się skrada....
I intryguje by konkurs ogłosić...
Jak lisy do jam chcąc żeru naznosić.
Brudne to bardzo! Wznieś głowę moskalu
I tu są zbiry! — Jednak na medalu
Jest strona druga. Na niej w dzielnym szyku
Stoją szlachetni przy złym nieboszczyku,
Zyblikiewicze, Sapiechy i inni
W obronie biednych stoją i są czynni. —
O tem i owem mam powiedzieć dużo
Ale jak widzę panowie się nużą,
A pan nieboszczyk jeszcze mocno dycha...
Więc dzisiaj Nasza Djabelska Mość czmycha
Z swym nekrologiem i jak w „Czasie“ Lolo
Mówi: „Ciąg dalszy nastąpi.“ Pozwolą
Panowie moi na zwłokę niedługą...
Proszę — zostając Waszym wiernym sługą.

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

Piękna odezwa obywateli wielkopolskich serdecznie mnie wzruszyła. Jestto początek walki wypowiedzianej pruskim najezdcom — którzy wszystkiemi drożynami suną wśród śmiechów szyderczych do chat tuziemców, aby ich wygnać z gniazd ojcowskich, bo im się z różnych doświadczeń zdaje, że w chatach onych już niema ani ludzi kochających ojcowiznę, ani środków obronnych, ani chęci bronienia się od najścia, ani okien ani drzwi, tylko poniszczone izby, z których wybiegają hulaszcze krzyki właścicieli goniących resztkami!

Jeżeli prawdą jest co powiada „Goniec wielkopolski“ z powodu tej odezwy, jeżeli się nie myli, mówiąc, że „jeszcze tak źle nie jest jakby się zdawało“ — to o wiele wyżej stają w oczach moich ci, którzy czując się zdrowymi, robią rachunek z sumieniem, ani czekając chwili, w której śmierć zagląda w oczy. Szczęśliwi jesteście, jeżeli nie tak źle u was jakby się zdawało. U nas inaczej — u nas tak się dzieje, że ludzie dobrej woli i serca powinni tę odezwę podjąć za własną i w mysl jej działać stanowczo. My biedni — a w życiu swojem hulaszczem bardzośmy podobni do owego żebraka, cierpiącego na delirium tremens — który rozrzuca centy pomiędzy gawiedź uliczną, dlatego, że w kieszeni niema już dawno utraconych srebrniaków. Taką odezwę przybijać by należało w kasynach końskich, w pańskich szulerniach, w salach dworców kolejowych, na drzwiach lichwiarskich mieszkań, na domach protegowanych przez władze policyjne, uchylające się od czuwania nad moralnością dandysów, do wyższych sfer należących, lub w nich się kręcących — na afiszach werbujących na bale, zwłaszcza na takie, które żadnego innego celu nie mają, prócz: zmarnowania grubego grosza na sprowadzanie z Paryża toalet świetnych, i to od stóp do głowy gotowych — wylania strug wina szampańskiego i to zagranicznego więc drogiego, za bawienia się w chwilowych warjatów wyskakaniem się jak w domu obłąkanych aż do zbytku — i zapłaceniem za to wszystko tak zdrowiem jako i haraczem cłowym, z którego może i pan minister nie jest bardzo kontent ze względu na ubóstwo rodzinnego kraju.

Nie jestem ja nieprzyjacielem balów zwłaszcza dobroczynny cel mających na względzie — odkąd nabyłem przekonania, że nogi i nóżęta dużo się przyczyniły do zebrania funduszu na budowę pomnika mickiewiczowskiego — ale sądzę, że „polskiej zabawie“ nie wolno biegać na wyścigi o lepsze z zabawami innych szczęśliwszych narodów. — Kto zresztą 6 dni pracował, temu wolno w dniu siódmym choćby i pohulać — ale kto jak my, nie skończył tej sześciodniowej pracy, a rzuca robotę i skacze dla tego, że w cudzym domu gra muzyka i zabawa huczy — ten jest rozrzutnikiem grzesznym, bo marnuje czas zarobkowy, bo nie przyniesie chleba czy to dziatwie czy starej **Matce** głodnej i łaknącej tego jego chleba! Ze względu na ów chleb bodajby Bóg pobłogosławił tej zacnej odezwie obywateli wielkopolskich, bodajby się ona przyjęła w sercach galicyjskich!

Mówiąc o balach, jeden dzisiaj wyjątek pozwolę sobie uczynić. Oto na bal, z którego korzyści spłyną w kasę biednych weteranów z 31 roku, idźmy wszyscy! Niech każdy da co dać może, choćby wiedział, że się do sali nie wmieści. To świętsza potrzeba dzisiaj niż wszystkie inne — choćby nawet pomniki dla naszych najświętszych zmarłych. Oni głodni! — W niebiosach Mickiewicz odwróciłby się od nas gdyby wiedział, że grosz na jego pomnik dany, mógł choćby jednemu z tych starców przynieść w nędzy ulgę. Biedacy! umierają co chwila w różnych kątach czy w kraju czy na obczyźnie — umierają i z głodu i z chłodu, a w Polsce są możni co mają na zbytki. W Czernichowie umarł dopiero Drelenkiewicz, który walczył i nie jeden raz z okrutnym moskalem, a pod koniec żywota z okrutniejszą nędzą, póki go ona nie złożyła w tę ziemię, którą kochał i miłością i boleścią swoją! Nie dajmyż pozostałym przy życiu umierać jak jemu!

Hej! wy poczciwe nasze dzieweczki, wyciągnijcie na ten bal i ojców i matki i poproście ich o nadwyżkę jaką, choćby im coś z wdowiego grosza nawet dać przyszło — a już co wąsatym chłopcom to nakażcie, choćby im ta ofiara nie pozwalała z jaki miesiąc ani grać w bilard, ani papierosów palić! Miło wam będzie drobnemi nóżkami pohasać, miło rączęta podawać tancerzom, wiedząc, że niemi otarłyście łzę w oku niejednego **z tych**, których szanować powinny i szanują pewnie wasze polskie serduszka!

Do pewnych teatralnych damulek.

Jeźli chcecie piękne panie
Urządzać dziś polowanie,
Na tę młodzież, która loże
Gwoli wam zapełnia może,
I oczami strzelać do niéj —
To wam tego nikt nie broni,
Wabcie, gdy wam mili goście;
Lecz ze sceny się wynoscie!

Na toż, scenie narodowéj
Subwenjują grosz krajowy,
Byście z niéj jak przy szynkwasie
Robiły wystawę dla się?

Jeźli w rolach waszych nie ma,
Strzelać do loży oczyma,
Za tym albo owym panem,
To wstrzymajcie wasze łowy,
Bo ktoś widząc to — gotowy
Teatr innym ochrzcić mianem...
I personal gotów wszystek
Pozbawić nazwy artystek.

PODSŁUCHANE.

— Czy to prawda, że prof. Smolka objął naczelne redaktorstwo „Czasu?“

— Prawda. Grubo się posmolił.

— Czy to w istocie Rostafiński zgadza się na to, ażeby przysłowie: „Wyrwał się, jak rostafiński w Czasie“ — weszło w użycie?

— Tak, zamierza tylko wnieść protest przeciwko ortografii Djabła, a mianowicie, że w słowie „rostafiński“ koniecznie **r** powinno być dużą pisane literą.

— Dlaczego Karolku nie byłeś jeszcze na żadnym wykładzie historyi porozbiorowéj?

— Ależ fe moja Zosiu! Byłem raz, więcéj jednak nikt mnie nie zwabi. Blagierskie popisy dziekana na kilka dni popsuły mi żołądek. To gada o odwrotnéj, to o przewrotnéj stronie medalu. To pada do nóg Czartoryjskich wszystkich...

— Ach dosyć, dosyć. Nie chcę nic słyszeć — musisz pójść, bo pani P. nie może się odchwalić swego mężulka, że on jeszcze żadnego nie opuścił wykładu.

Niegdyś... a dzisiaj.

W miłości z sobą bratnie dwa ludy,
Żyły przez wieków czas długi,
Dzieliły wspólne boje i trudy.
I wspólne miały zasługi.

W szczęściu, nieszczęściu, zawsze szły razem,
Broniąc praw Polski... wolności,
Walczyły za Nią w ręku z żelazem
I za nią kładły swe kości.

W każdéj też cięższéj Matki potrzebie,
Kiedy wołano do broni,
Polak Rusina miał obok siebie
I bratni uścisk czuł dłoni.

Więc też patrzały inne narody
Na ową miłość zazdrośnie,
Posiały ziarno kłótni, niezgody,
A ziarno rośnie i rośnie.

I czem raz większe wznieca zarzewie,
Ten co rozrządza północą;
Rusin na brata w szalonym gniewie,
Sroży się choć nie ma o co!

Cieszy się moskal z téj nieprzyjaźni,
Dla ślepych kując łańcuchy,
Czem tylko może tem ich wciąż drażni,
Rublem dodaje otuchy.

Otwórzcie oczy! Bratnie Narody,
Niech raz zapomną urazy,
Niech wrócą czasy „Jedności, Zgody“,
Niech zginą gady i płazy.

Em.

LIST JÓZI.

Drogami No!

U was tam słysze dziejom sie hece, jakieś literatniKi i dzienniKarze napada jom znienacka arDystuf, jak zbuje w lesie i bijom Kijem, za co ich poliCyja do Kozy pakuje. U nas dzieńki Bogu jeszcze do tego nie przysło, bo chodź Kuźmian także laskom kiwa i odgraża sie Literatom, że niechcom hwalić jego tyjatru. ale sie na kiwaniu skończyło i nima lenku, żeby go za to SwolKin pod tylegraf zamknuł. Juszto Bogim a prawdom, to nasz dyreKtur w tym czasie coś musioł na kiwanie Zażyć, bo nie tylko literatom, ale i aktorom zaczon kiwać palcem i grozić za to, że nie znajom uszanowania dla hrabiuf co do nas chodzom nie tylko za kulisy, ale i do gardeRub. Na wymyslał ci im tu kiedyś powiadom ci gorzy nisz na szczePańskim placu i pszykazał Wernyrowi, żeby jag sie ktury jasnie-wielmożny Graf pokaże za kulisami, cała słuszba razem z lampiarzami i aktorami kłaniała mu Sie nisko, bo powieda. „tyjatr nie jest dla aktoruf, tylko dla jasnych jego panuf, żeby sie mieli Gdzieś zabawić i pofigluwać. To som moi goscie ja z nich żyje i arTystki z nich żyjom. Dla tego znajcie morez haltes maul und draj schrite fon Leibe.“ Tag ci nabeształ okrutnie a muwiem ci miendzy nami, że choć ci sie żdawało, to tej to owej, że niby miał recht, to go nie miał, bo to tak było: W handlu u haWełki są takie pyszne, jak wisz pułbułki z kawiorym, szynkom i innem delikatesem, kture sie nazywajom franCiszkańskie Kanapki, a kture som bardzo smaczne. Otusz SobieSław hciał takom Kanapke z pasztetem posłać do garderoby Kuzmince, ktura to jadać lubi, a SułKoska bes zazdrosć, że to nie ij; narobiła galiMatyjasu i naskarżyła przet Kuzmianem Buk wi nieco i powstał z tego taki miszmasz purpaseletan jak mawiał ś. pamieńci chrab. Fransoa, że strach. Z drugi strony powiadam ci znowu, że nas to okropnie po sercu głaskało, to besztanie, bo to pszeciesz o Nas głównie chodziło, coby te aktory miały szanowanie dla nas, a tysz żeby nie odstrenczały głupimi Drwinkami gosciuf, czy to nam — czy dyrektorowi. To tysz jesteśmy bardzo swojom drogom wdzienczne Kuzmianowi za to, że tag dba o nas i o naszych gości. Nima to jak z paNami mieć do czynienia — wienc żeby nam nie wiedzieć co dawał ten wasz Dobrzański w polskich Butach, żadna z nas Kuzmiana nie opuści asz do śmierdzi.

Graliśmy tu Dwie Matki! Sułkoska grała te co Sara Bernard a cała sztuka o to chodzi co obie z Hufmankom kochajom sie w jednym, tylko co Hufmanka go po Papie biła i wymyślała ot durniuf, wienc nie dzif, że wolał sułKoskom co do niego słotkie oczy robiła i pokazywała przet nim co miała najładniejszego. Pisało po gazetach, co ci sułKoska nie dobra na Matke nie tak jak Hufman, ona na to zła ale ja bywszy niom, tobym sie takiemi bazgraNinami nie gryZła. Niech sobie niebedzie dobrom matkom, ale za to amantkom jest takom co sie ij Kuzmian nachwalić nie może w Czasie. Po dwuch Matkach graliśmy „Nieboszczyka“ — mizerota to był ten nieboszczyk, to tysz po dwuch spektaklach złożono go do grobu, a bublika sie dziwi po co go pokazywano. Teraz gralimy benefis Hufmanki. Zamuwił dla ni i Dyrektur i ten co wisz dużo wieńcuf i fure kwiatuf a wina huk z czego kontyntna śmiało bedzie tera mogła powiedzieć, jag na afiszu stało: Gurom nasi! Jakiś literad z Warszawy umyśnie dla ni sztuke te galantnom napisał niby dla pokazania co ona zawsze jest gurom u bubliki nad sułKoskom, która sie puszy, a i miał recht, bo ona jest artyska, a sułKoska jag wisz — i w paRyżu nie zrobiom z ofsa Ryżu.

O rezerwoar
Twoja Juzia.

Bajczarka krakowska.

— „Wiecie państwo co się stało?
Powiem wam, ale w sekrecie...
Kilku panów pojechało
Do Papieża“... — „Wiemy przecie“...
— „Ależ nie wiecie co dalej —
Otóż kiedy przyjechali,
Wnet się i listonosz zjawia
I przed mistrzem paczkę stawia...
No z Krakowa oczywiście —
W paczce list — a w owym liście
Słowa: „Mistrzu! mistrzu! który...
Sprzedaj tam moje broszury“...
Mistrz rozgniewał się ogromnie:
— „Co? on to śmie pisać do mnie?
Mam sprzedawać te nonsensa
Ni to z pierza ni to z mięsa...
Ja? co wstydem dotąd płonę,
Za te brednie niestworzone,
O Sobieskim i o koniu?
A poczekaj ty nicponiu!
Słusznie Djabeł skreślił przecie,
Że to pająk co w swe siecie,
Chciałby opleść mnie szkaradnie,
Ale sam w te sieci wpadnie“.
To rzekł i w ogień co błyska,
Całą paczkę broszur ciska.
A ci co tam przy nim byli
Bardzo się tem ucieszyli
Nikt mistrzowi nie rzekł: a fe,
Że zrobił to auto da fe. —

KWESTYA JĘZYKOWA.

Znaliśmy akademików krakowskich, warszawskich, petersburgskich etc., obecnie zaś z inseratów dziennikarskich dowiadujemy się, że są także **akademicy lasowi**. Ciekawa by to była rzecz, poznać takich lasowych akademików, którzy w tej lasowej akademii zagubili prawidła języka.

MUZYKO-MACHIA.

Był muzykus w swoim czasie
Wyborny w generał basie,
To też go chwalono za to
I przez zimę i przez lato —
I publicznie i na stronie
W kronice i feljetonie,
Podnoszono go z racyą
Za andante, symfonią,
Za kwartety i za fugi
I za piosnek szereg długi.
Kadzono mu to tu, to tu,
Że dostał głowy zawrotu.

Wtem z Warszawy od stron cudzych
Przybył do nas drugi muzyk,
Który też miał wszelkie prawo,
By mu huczne dano brawo.

Ale tamten w swojéj dumie
Tych zuchwalców nie rozumie —
Pozieleniał od zazdrości
I wymyśla publiczności;
I nazywa ją nieukiem,
Że zachwyca się muzykiem,
Który przybył od Warszawy
Po laurowy wieniec sławy —
I wścieka się, że pochwała
Publiczność jego rywala.

Ne żurysia miły bracie
Dosyć miejsca w naszéj chacie,
Pomieścicie się w niéj oba,
I każdy się z was spodoba.
A jeźli chcesz wiedzieć graju,
Który z was jest pierwszym w kraju,
To ci powiem: kto pojedzie
Od południa — temu będzie
Wydawało się pewnikiem,
Żeś ty pierwszym jest muzykiem.
A zaś kto z północnéj strony
Będzie jechał do korony,
Nim dojedzie Pólski środka
I rywala swego spotka —
Nazwie go mimo twe krzyki:
Primarjuszem muzyki.

Ztąd więc wniosek taki, żeście
Obaj wielcy w swojem mieście —
Obaj: gwiazdy jednéj mocy,
Ten z południa — ten z północy.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Po koncercie Noskowskiego, dwaj recenzenci muzyczni „Czasu“ zaniemogli tak niebezpiecznie na dur muzyczny, że Redakcya musiała się postarać o innego recenzenta w tonie mol.

OGŁOSZENIE.

Zaginęła zima prawdziwa. — Polska zima. — Z kopną sanną, ślizgawką, mrozem etc.

Łaskawy znalazca zechce zgłosić się do obserwatorjum, gdzie otrzyma w nagrodę przepowiednie ze stuletniego kalendarza.

Szkice karnawałowe

(w Galicji.)



— Ej! ty! ty! Abrachamku. Jakże ty masz śliczną brodę
Moja nieboszczka żona, byłaby się w niej zakochała — bo strasznie brody lubiła.
— Ny! ale jegimoszcz odda w terminie?
— A! słowo honoru.



— Jegimoszcz! moja nieboszka żona na takich honorowych jak jegimoszcz mówiła: swarcyjur.



— Mój drogi tatunciu jedźmy na ten bal!
Tam będzie p. Maciej z Krzywogórki! Ja już z arendarzem pomówiłam.
— Jak da — to i owszem — ale watpię. Byłżeby taki głupi?



— Co mi z tych prosień, glaskań, co mi z tegi, zie mię panienka kladzie w faterstul. To wsistek Djobła wort. Jak mi jegimosz·z nie odda, to powim temu panu z Ksiwygórki zie wun goły jak bizun.

(w Wielkopolsce)



Tańcowali młodzi, starzy,
Tak jak im żyd grał;
Żydek szeptał: pójdą w dziady,
W duchu rad się śmiał.



Duch germański: Przyrzekają sobie żyć oszczędnie — ale ja się tego nie lękam — bo przecież to są polacy!

Z notat starego frotera.

Jeżeli idziesz na wieczór dla tańca, to trzymaj się podlotków, bo te są niezmordowane i ciebie nie zmordują.

Jeżeli ci idzie o dobrą kolacyę, trzymaj się starszych pań i siadaj pomiędzy niemi, a z pewnością dostaną ci się najsmaczniejsze kąski.

Jeżeli szukasz posagu, to nie chodź wcale na bale, bo posażne panny rzadko się na nich zjawiają — a jeżeli są — to tak oblężone, że się do nich z pewnością nie dostaniesz.

Jeżeli masz do wyboru iść na wieczór do zamożnego domu, albo do takiego, gdzie resztkami gonią, wybierz ten ostatni, bo ci, co wydają bale za pożyczane pieniądze; wydają daleko szumniejsze niż ci, co je za własne pieniądze urządzają. — Planety dlatego jaśniej świecą od gwiazd, bo światłem pożyczanem świecą,

Dawniéj na balach publicznych bywała jedna gospodyni i przyjmowała dużo gości — dziś jest ich po kilkadziesiąt i nie mają kogo przyjmować. Dobrze jeszcze, jeżeli uproszone gospodynie same przyjdą.

Gdyby wszystkie przyjść chciały wtedy nie byłoby nic lepszego, jak z całego miasta niewiasty poprosić na gospodynie. Świetność balu byłaby zapewnioną.

Jeżeli chcecie, aby sala balowa była przepełnioną, czy to na dochód pomnika Mickiewicza, czy weteranów z 1831 roku, to drukujcie w dziennikach nazwiska naszych patryotycznych mieszczek uproszonych na gospodynie, pomiędzy nazwiskami arystokratek, nigdy ich na szarym końcu nie umieszczajcie, a po balu wypiszcie nawet przed wstępnemi artykułami hymny na cześć toalet: zachwycających, uroczych, świetnych, królewskich, anielskich, wzniecających powszechny podziw etc., toalet jaśnie wielmożnych pań: tu wypiszcie nazwiska wszystkich bez wyjątku uczestniczek balu, a z pewnością na następnym znajdą się one wszystkie i to w odmiennych toaletach; chociażby mężowie i ojcowie mieli w post wielki na wieki wieków zapisać swą duszę lichwiarzom. Jeżeli sala będzie rzęsiście oświetloną, to drukujcie zamiast jaśnie wielmożne: jaśnie oświecone panie — nie zgrzeszycie, a dochód jeszcze pewniejszy.

Świetność karnawału ma się w stosunku prostym do ilości fantów w banku zastawniczym i wechslów wystawionych.

Znakomite tancerki na balach publicznych mają wiele podobieństwa do koni wyścigowych, sportmeni się zachwycają; ale do zaprzęgu małżeńskiego żaden ich nie użyje.

Jeżeli cię gospodarz domu zapewnia, że z jego wina głowa cię boleć nie będzie, przygotuj się na to, że cię z niego żołądek zaboli.

W Kannie galilejskiéj Chrystus cud uczynił i wodę w wino przemienił. dziś widocznie inne się dzieją cuda w Galilei, bo na wieczorkach tańczących, coraz się częściej spotykamy z winem, które zdaje się, jakby było w wodę napowrót zamienionem.

Pomiędzy nadbrzeżami Nilu a krakowskim rynkiem zachodzi pewne podobieństwo. Jak tam przed wylewem rzeki rozchodzą się coraz daléj od brzegów i grzeją do słońca krokodyle szukające żeru; tak tutaj przed wielkim postem w coraz dalsze ulice rozchodzą się i grzeją do słońca nasi kroko... przepraszam, chciałem powiedzieć nasi pejsaci, także szukający niezawodnego żeru.

„Górą nasi!“

„Górą nasi!“ piękna sztuka,
Jest i humor i nauka;
Smak i myśli tam poprawisz,
I przyjemnie się zabawisz.

Tu szlachetność — tam spodlenie,
Tu pycha — tam poświęcenie.
Tu uczucie, tam miłostki,
Wady, cnoty i słabostki.

Gra pojęta, bez przesady,
Prócz, że ktoś tam był za blady
Lub jaskrawy; wyrzec miło:
W komedji życie było.

Więc mamy dobrą nadzieję,
Że inny wietrzyk powieje,
Że miast scenę stroić w szmaty,
Dawać będą polskie kwiaty.

Rad.

Listy Twardowskiego.

1.

Servus humilimus Waszéj Djabelskiej Mości!

Sądziłeś Waszmość, żem przepadł, że mnie może wykradło i czmychnęło do Ameryki jakie stańczykońskie pokurcze jak owo, które przed kilkunastu dniami podle to u was zrobiło z córką pewnej uczciwej matki? Nie! ja sobie wędruję ciągle to tu, to tam, po waszych okolicach podkarpackich i bardzo często unoszę się nad mojemi kochanemi Krzemionkami zniszczonemi co prawda tak, że już sam konserwator zabytków starożytności, nie wie gdzie moja grota, ale pod których stopami wre życie pełne zdrowia a gospodarka miejska stokroć dzielniejsza niż u was, gdzie wszystko obraca się tylko w projektach i sprzeczkach przynoszących jedynie żołądkowi Waszej Djabelskiej Mości pokarmu tak dużo, że gdybyś go chciał w całości konsumować, mógłby nieborak pęknąć z przeładowania.

Otóż w owych wędrówkach nadwiślańskich dostaje mi się często do łba jaki kołtun (plica polonica) z którym nie chcąc się popisywać przed ludźmi, muszę zawsze siedzieć gdzie w kącie i czekać nim dojrzeje i uschnie, aby potem według starych lekarskich przepisów odciąć go i zakopać na jakim żydowskim śmietniku.

Otóż widzisz Waszmość pan powód mego milczenia. Za tę cierpliwość mam w zanadrzu, spisane różne piękne historyjki, owych kołtunów moich, bo trzeba ci wiedzieć, że są to żyjące stworzenia. Te historyjki będę Waszmości od czasu do czasu podawał ku zabawie i pożytkowi narodu — a najprzód powiem wam o tym, który spoczywa na śmietniku należącym do miejskich ozdób W.. liczki. Wynotowałem z niego opis historyjek owego propinatora alias grubej ryby, o której to czynnościach mówiłeś Waszmość co nie co podczas wyborów do rady miejskiej w tym słonym Grodzie, w którym mówiąc nawiasem, jest taka cacana gospodarka, że n. p. w roku 1880 pożyczyła Rada w Wydziale krajowym 33 tysiące, a tego roku jest niedoboru 7 tysięcy!

Potem powiem wam o drugim kołtunie, który zakopałem w okolicach Dobrej gdzieś koło Limanowy, z którego to jeżli sobie przypomnicie niejaki Katz dużo naopowiadał o pewnym ks. Bajguszu. Ja wiem coś jeszcze ciekawszego a mającego związek z bajguszową historją. Tymczasem polecam Waszmość Pana miłości serc ludzkich. Vale!

Twardowski z Krzemionek.

ZBIR.

Potrójny znowu wskrzesić mir,
W szalony z sobą porwać wir,
A nam zgotować nowy kir,
Chce światu znany zbirów zbir.
Próżny to, zbirze, próżny trud,
Wstecz nie odwrócisz biegu wód;
Jeśli ci miły własny gród,
Siedź sobie cicho u twych wrót.
Jak kraj szeroki wszerz i wzdłuż,
Krwi się unosił naszej kurz;
Czyż krwawych rządów nie dość już?...
Ludy już nie chcą nowych burz!...
Jeszcze jest w Niebie mocny Bóg,
I wie, że Jego i nasz wróg,
Dawno bezcześci świątyń próg:
Więc go ściąć musi z chwiejnych nóg

Kropidło.

W saskim hotelu.

— Byłeś na balu prawników?
— Byłem.
— I cóż?
— Bawiliśmy się doskonale! Komitetowi zwłaszcza Wilkoszowi należy się uznanie za widoczną na każdym kroku dbałość, gustem wybrednym nacechowaną aby nawet pod względem estetycznym, doznawali goście jak najprzyjemniejszego wrażenia.
— Ba! Wilkosz! Nic dziwnego, to krakowski Hausmann.

W cześć wiekuistej pamięci

STANISŁAWA hr. POTOCKIEGO

I znów **takiego** wziął nam Bóg
Co jako gwiazda w kraju świecił;
Co wśród żywota różnych dróg,
Miłością miłość w chatach niecił.

U stóp Macierzy Bauma duch
Powita **świętej** pracy druha;
A co Mu **z chat** tych rzeknie druh,
Z radością Macierz tam wysłucha.

Bo On opowie, że ten lud
Kocha Ją sercem — i rozumie:
Jaki cel ma **tej** pracy trud,
Gdy serce sercom rzec to umie!

O Duchu piękny! ten lud łka
Za Tobą — ojcem, łka zbolały...
Oby **następców** miłość Twa,
Znalazła w sercach szlachty całej!

Djabeł.

U państwa....

Żona. No powiedz sam, jaki ty jesteś głupi.

Mąż. W czem duszko?

Żona. Któż się to tak wszędzie i zawsze unosił nad pięknemi przymiotami tej... szkaradnej dziewczyny, która uciekła z lazaronem stańczykowskim? Kto mawiał jeżeli nie ty, że byłby szczęśliwy gdyby jego córka choć w połowie była taką jak ona?

Mąż. Prawda moja duszko, ale widzisz ja jeszcze większe zrobiłem pierwej głupstwo, wstępując w zawód lekarski. Gdybym był obrał inny, w którym dobija się stanowiska nie wiedzą naukową ale sprytem, że się tak wyrażę no wiesz jakim, a do którego przy każdej sposobności czuję wewnętrzne powołanie — to byłbym dziś znakomitym człowiekiem, powagą w fachu swoim — bogaczem — i nie potrzebowałbym się z tobą żenić. Jak widzisz duszko człowiek mylić się może!

Między p. Stańczykiewiczem a p. Porządnickim.

— A cóż to się teraz dzieje?
Górą szuje, kpy złodzieje...
To już chyba koniec świata,
Na takiego paść psubrata —
— O jakim to Waść psubracie...
— No, ten... Staszek... wszak go znacie.
Ten fanfaron z Kongresówki...
— Co to lubi dojne krówki,
Skrzéński, czy jak się tam zowie,
Nowa siła w Stańczykowie?..
Jak zły szeląg znam pyskacza.
Lecz co Waszmość tak rozpacza
Co Ci zrobił? o co chodzi?
— At, co gadać — to jest złodziej
Co jak mówią zbiegł z Warszawy,
Zdawało się, że człek prawy...
Zaręczyłem grubszą kwotę...
— I płać teraz za hołotę...
— Robił długi gdzie mógł ino,
I wykradłszy zbiegł z dziewczyną.
A gdzie? djabli wiedzą chyba!
— Ha! ha! ha! to mądra ryba...
Ale, że też Waść lis stary,
Dał się uwieść... nie do wiary!
— Cóż dziwnego, że mnie złowił,
„Człek porządny“ Koźmian mówił!
— Koźmian mówił? — A mospanie
To świętsze niż przykazanie!
Płać — a bajek nie trza szerzyć,
Koźmian mówił! trzeba wierzyć...
Płać! na ranę masz huk maści!
— No tak dobrze — lecz wzrok Waści
Tak mi jakoś podejrzany..,
Jakbyś szydził z mojej rany,
— Prawda — szydzę! lecz nie z straty
Chociaż Waszmość jest bogaty,
Uchowaj mnie mocny Boże!
Lecz rozglądam się w oborze
Stańczykowskiej mój kochany
I z was wszystkich, o barany!
Co w niéj siedząc mózg łudzicie,
Śmiać się będę całe życie!
Przyszedł szuja... błaznom skłonił —
Na kazanie ich zadzwonił...
W najeżonej siadłszy szczeci...
Na rok sześćdziesiąty trzeci
Zaczął rechczeć — bryzgać błotem...
Cóż zrobili z tym szurgotem?
Patrz, w swój klub go zaprosili,
Język z chwalbą rozpuścili
Pobożności czyniąc wzorem;
I zrobili redaktorem,
Choć wiedzieli, że jest osłem —
Zrobiliby nawet posłem
Gdyby głupiec był poczekał
I jak pany każą szczekał!
— No Staś... Stasia... sympatja
Ktoż mógł wiedzieć, iż bestja...
— Jak się nie śmiać z was biedaki
Coście wpadli w obłęd taki
Że trzymacie się ich klamki
Najmniejszej nie widząc plamki
Tam gdzie sterczą kupy błota!
Gdybym tego ja huncfota
Mógł wynaleść — wzniósłbym w górę,
To ich ptasze złotopióre
I zawołał: „Patrz narodzie
Kogo ci — co na twym przodzie,
Proteguja! To też zbawca
Twej przyszłości!“ — i szubrawca
Bym uścisnął. — choć się ślina
Co innego dopomina —
Bo ten co świętości kalał
Wart coś — gdy swych mistrzów zwalał.

Djabeł.

TELEGRAMY.

Petersburg. Car powiedział sobie: Nie czyń tego zającom co tobie nie miło i zaniechawszy polowania wrócił do Petersburga.

Wiedeń. Sprawa decentralizacji kolei załatwioną została jak najpomyślniej dla nas (to jest dla Wiednia).

Galilejada w przyszłym numerze.

NADESŁANE.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysci.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. W. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęto, **na 6-iu wystawach** krajowych i zagranicznych nagrodami **odszczególnione,** odznaczające się **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj** i galonów na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.**

Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel **niniejszego magazynu,** który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskuteczenia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele.

Orezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. **Sprzedaż mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** i **laklerniczych,** po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny,** za których **trwałość** i **dobroć** ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 3 „DJABŁA" z 1884 r.

Wspomnienie z balu.

Pierś przy piersi, coraz bliżéj
Wirujemy w koło sali,
Wciąż szaleniéj, czem raz chyżéj,
Jak wezbranéj potok fali,
Owładnięci tonów czarem,
W sercu z żarem, w piersi z żarem.

Złączony jéj rączki splotem
Wspólnym dechem, serca biciem.
Pędzimy jak skrzydeł lotem
I żyjemy szybszem życiem —
Owładnięci tonów czarem
W sercu z żarem, w piersi z żarem.

I czem bardziéj już bezwładnie
Ona zwisa na mym ręku,
Zda się mdleje, zda się padnie;
Wstaje znowu pełna wdzięku,
I z wolniejszym już oddechem
Z dawnym tańczy znów pospiechem.

I wciąż bardziéj ją oplatam,
Czem raz ciemniéj mi przed okiem,
Daléj, szybciéj, z nią ulatam,
Wymierzonym, lekkim krokiem,
W koło sali, w koło sali,
Jak zhukanéj potok fali.

Rozmarzony, niby senny,
Widzę tylko ócz jéj słońca,
Gdzieś z nią pędzę w kraj promienny
Bez początku i bez końca
Owładnięty tonów czarem
W sercu z żarem, w piersi z żarem!

Nelin.

Uwagi śledziennika.

1.

Czytałem w którejś gazecie, że niedawno mieszkańcy miasta Mignano doprowadzeni do ostateczności z powodu złéj gospodarki panów radców, wpadli na posiedzenie i oknami wszystkich z sali radnéj powyrzucali na ulicę nie przepuszczając nawet prezydentowi, który ma pono być dobrym człekiem, tylko obrzydliwą szlafmycą. Czytając, śmiałem się do rozpuku z owego spektaklu, bo przecież te koziołki przymusowe musiały śmiesznie wyglądać.

Nie powinni oni byli zdaniem mojem wyrzucać wszystkich — nie wszyscy bowiem musieli się ludziskom dawać we znaki, ale, że owo wyrzucenie wyjdzie zawsze na pożytek miasta, to rzecz niezawodna. Tak, jak szyby w oknach sali radzieckiéj powybijano plecami owych panów rajców, tak i oni wybiją sobie raz z głowy to urojenie, że są właścicielami miasta.

Wyrzuconym nic nie będzie bo w Mignano sala radziecka ma być na dole. — Wielkie to dla nich szczęście, bo nużby ta sala była jak nie przymierzając u nas na piętrze... dałżeby im dopiero bobu ten lud gorący!"

2.

Dalibóg, że źle robię występując niekiedy przeciwko drobnym gałgaństwom. Gałgany na świecie dużo dziś znaczą. Oto we Francyi z powodu gałganów rozpoczęły się zaburzenia, które kto wie jak się skończyć mogą. O porządnych ludzi pewnieby tyle hałasu nie robiono. Gałgany górą!

Ktoś mi opowiadał o różnych sprawkach dwóch „trefnych Piotrusiów" i jednéj „koszernéj Marderowéj", jakiejś hultajskiéj trójki, która pokątnie dobrze się daje we znaki miastu. — A mnie co do tego? (ofuknąłem) cóż to ja bocian czy co, żebym już pierwsze lepsze żaby z błotniska wyciągał? To tak samo, jakby mi kto dmuchał w uszy o jakich dajmy na to gałgaństwach magistrackich i chciał, żebym niemi ręce walał, wyciągając je z brudnych kątów. A mnie co do tego? Mówcie Prezydentowi (odpowiedziałbym) wszakżeż to jego rzecz! Te awantury francuskie bardzo mi w głowę wlazły. O tak, gałgany górą, wszędzie nawet i w magis... przepraszam, nie tom chciał powiedzieć.

3.

Wszystko wiedzący „Czas" napisał, że na nabożeństwie za duszę Kilińskiego było ludzi bardzo wiele. Po co to to, takie nonsensa plecie, widocznie nie będąc w kościele. Pobożnych była garść mała, a co brzydsza rzecz, że nawet zamożniejsi majstrowie kunsztu rozmaitego nie raczyli tego nabożeństwa zaszczycić swoją obecnością. Prawdą jest, że poczciwy Rychling choć o tem „Czas" ani gazeta inna nie wspomni — pięknie się spisał na chórze ze swoimi śpiewakami; że księża Dominikanie odprawili godnie nabożeństwo, że była obecną straż pożarna, ale pobożnych było jak na nasienie. Po jakiego djabła, Panie odpuść pisać na kartkach: „za duszę, szewca, pułkownika". Szewca wypuścić, a tylko drukować: Pułkownika. Naród myśląc, że to jakaś rodowa figura przyjdzie pomodlić się za duszę nieboszczyka, którego szewstwa tam na wysokościach nie wstydzą się nasi święci!

We Lwowie czczono uroczyście rocznicę 1863 r. W kilkunastu miejscach po nabożeństwach zebrało się mieszczaństwo a wszędzie było tak tłumnie, że szpilki by już nie pomieścił. Były wzruszające mowy, muzyka, deklamacye. I pytają mnie ztamtąd: A cóż to tam dzieje się w tym waszym Krakowie, czy wszyscy wymarli, że nie słyszymy o obchodzie tym narodowym nawet w warstwach rękodzielników! Ba! tych warstw Kiliński nie ściągnął, a oni chcą, żeby się tu kłopotano jakąś warcholską uroczystością, przez Stańczyków wyklętą.

W rocznicę 1863 r. odprawiło się nabożeństwo, za co Panu Bogu gorąco dziękować należy, bo to było cudowne zdarzenie, które się praktykuje u nas nie każdego roku i to tak, jak dzisiaj, że i naród przyszedł i z serc łzy wypłynęły i było wszystko pięknie za co Panu Bogu po raz drugi i dobrym patryotom podziękować należy. Naturalnie mówiąc: „dobrym patryotom" nie mam wcale na myśli Towarzystwa muzycznego, które, jak dobrze powiedziała „Gaz. Krak.:" „nigdy nie bierze udziału w uroczystościach narodowych i gdyby się pewnego pięknego poranku przeniosło do Wiednia, mielibyśmy ztąd taką tylko stratę, jaką dziś mamy korzyść z obecności tego Towarzystwa".

REZERWA.

Icek był synem wielkiego rabina
Rok pietnasty już miał skończony,
Więc rabi się szczerze martwić poczyna
Że jeszcze nie dał mu żony.

W tem bryka wiezie przed wrota rabina
Dwie dzieweczki jak dwa kwiaty,
Z niemi znanego swata Rubina
A jechał on jechał we swaty.

— „Rabi, rzekł Rubin, włos brody Twéj [świętéj]
Już widzę bardzo siwieje;
Icek bez żony! los niepojęty...
Lecz zaraz twa troska zmaleje.

Otóż przybywam prosto ze dworu
Gdzie Jankiel ma skarby złożone,
I tobie o Rabi, z dwóch do wyboru
Przywożę dla Icka ja żonę."

Rabi zawołał „O dzięki Ci w Niebie
Boże Izraela mojego!"
Icka zawołać on kazał do siebie
I tak się odzywa do niego:

„Synu mój Icku, sławny w talmudzie,
„Znasz słowo Mojżesza rzeczone:
Mieć żonę powinien każdy w mym ludzie —
„Z dwóch więc wybieraj tu żonę.

„Niech boskie anioły Cię natchną człowiecze
„Którą masz wybrać tu sobie!"
Icek ogląda i „Ojcze mój!" — rzecze,
„Ja chciałbym wybrać... obie!"

„Co? dwie aż? gniewny rabi, zawoła
A zacny szadchen [1]) mu przerwie:
„Rabi, daj pokój, to głos anioła,
„Więc niech ma drugą... w rezerwie!"

Szymko z Warszawy.

Ważna wiadomość.

Ajent Naszej Djabelskiej Mości przemieniony w jednę ze szprych Koła polskiego zawiadamia nas, że po bytności p. Giersa w Wiedniu, nadzwyczaj tkliwe dla Galicji nastąpiło usposobienie w sferach ministerjalnych. Rząd dowiedziawszy się o petycji do Koła polskiego w sprawie zaprowadzenia języka krajowego na krajowych kolejach dał

[1]) Swat.

się słyszeć, że byłby to już dawno sam uczynił, gdyby nie obawa, że mógłby tem przykrość sprawić lub wstyd przynieść pewnym panom polskim, jeźliby do Galicji wprowadzał język krajowy z pokrzywdzeniem tego, który jest urzędowym w naczelnych biurach ich majątkowej administracji. Nasz ajent pyta co z tym fantem zrobić — a my sądzimy, że najwłaściwiej będzie wystósować ogólną petycję do wielmożnego pana Stanisława Kluczyckiego, nadzwyczaj popularnej w Krakowie osobistości, aby raczył uprosić jaśnie wielmożnego hr. Artura Potockiego o zaprowadzenie w zarządzie państwa Tenczyńskiego zwłaszcza w kopalniach na Sierszy języka polskiego jako języka państwowego — jeżeli się już bez niemców obejść to państwo nie potrafi. Za tym przykładem pójdzie niezawodnie każdy teraźniejszy karmazyn z najnowszej szlachty galicyjskiej, jeżeli się znajduje taki, który również w zarządzie dóbr swoich używa języka niemieckiego — a dzięki tym ofiarom obywatelskim ułatwi się rządowi spełnienie nowego dobrodziejstwa dla Galicji.

Podpisy zbierać można w redakcji „Czasu“ a jeżeli się zaraz do rzeczy weźmiemy to jeszcze na Prima Aprilis możemy zbierać pomyślne owoce tej petycji.

Szlachcie w poznańskiem.

Piękny z Poznania dochodzi głos:
Szlachta na zbytki zamyka trzos!
Za tę radosną szczęśliwą wieść
Chcę Wielkopolsce wykrzyknąć: Cześć!
Daj Boże u nas by ten, ów, brat
Co jeszcze ma coś — poszedł w Wasz ślad.

Kropidło.

W KSIĘGARNI.

— Dla czego w Kole artystycznem nie obchodzono narodowego święta?

— Jakiego?

— Powstania w r. 1863.

— Bo widzisz powiada przysłowie: „Każda Marta ma swojego Gotarda.“ Tam uroczyście obchodzono na Marcina „święto gęsie“!

(NADESŁANE).

Z dziedziny sztuki, mechaniki, przemysłu nie można wykazać żadnego przedmiotu, któryby się lepiej kwalifikował na podarek na „Gwiazdkę“ jak powszechnie znane i uznane **Hellera przedmioty z muzyką**, które na wszystkich wystawach, a ostatecznie w **Melbourne 1881 r.** i w **Zurychu 1883 r. pierwszemi nagrodami** odznaczone zostały.

Nie masz stosunków nawet nader delikatnej natury, gdzieby **Hellera przedmioty z muzyką** nie okazały się najstosowniejszym w całym tego słowa znaczeniu **podarunkiem na „Gwiazdkę.“** Tam, gdzie przedmioty wartościowe lub przeznaczone do użytku mogłyby zadrasnąć poczucie delikatności — najstósowniejsze są **Przedmioty z muzyką**. Ba! — nawet całemu światu są one pożądane; bo i któż na tym padole nie ma chwil samotnych, w których ogarnia człowieka jakaś tęsknota lub zgoryczenie; i komuż by w takich chwilach muzyka — ta uniwersalna mowa wszystkich serc, nie była pocieszycielką i nieskracała czasu?! — Przedmioty grające usilnie się zaleca osobom, które wskutek swego stanowiska, choroby, osierocenia i t. p. skazane są na samotność, a to tem bardziej, że repertoar w tychże ułożony przez fabrykanta jest bardzo doborowy. Najpopularniejsze i najlepsze melodye z dawniejszych i najnowszych operetek, najwybitniejszych kompozytorów wykonywają pozytywki Hellera całkiem poprawnie.

W interesie pp. **cukierników, właścicieli restauracyj, Hoteli** itp. leży, zaopatrzyć się w takie pozytywki, gdyż one są jedyną a pewną siłą przyciągającą gości. Jak nas z wielu stron zapewniają, dochody takich zakładów **podwoiły się**; dlatego panom **gospoderzom** i **właścicielom różnych handlowych zakładów**, którzy jeszcze nie zaopatrzyli się w te pozytywki — zalecamy usilnie niezwłocznie nabycie tej **jedynej a niezawodnej siły przyciągającej**, a to tem bardziej, że na życzenie udziela się wszelkich ułatwień w zapłacie. **Wielebnym Duchownym**, którzy ze względu na swój stan, lub z powodu odległości nie mogą znajdować się po koncertach i t. p. zupełnie zastąpi pozytywka brak tej przyjemności.

Niemałą zachętą do zakupna powinna być wiadomość, że na ten sezon zimowy przeznaczono premie liczące 100 najlepszych pozytywek w wartości 20,000 franków, zwłaszcza, że każden kupujący nawet najmniejszą pozytywkę może się stać posiadaczem wielkiego dzieła; przy zakupnie za 25 franków otrzymuje się kwit na premię. Obficie illustrowany cennik wraz z planem przesyła się na żądanie **franco**.

Polecamy **każdemu** w celu nabycia małej nawet pozytywki udawać się zawsze wprost do fabryki: **J. H. HELLERA w Bernie** (Szwajcarya); takie nigdzie oprócz w Nicei nie posiadają składu a częstokroć sprzedawane bywają pozytywki pod firmą Hellera chociaż z fabryki tej nie pochodzą. Wszystkie prawdziwe pozytywki opatrzone są firmą fabryki **J. H. Heller**, (który jest także dostawcą prawie wszystkich Dworów Panujących), na co należy zawsze zwracać uwagę.

S. HIRSCHFELD



W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 6, I piętro w domu Wgo Mirtenbauma

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



SKŁAD exportowy WIN SZAMPAŃSKICH po cenach oryginalnych.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia

K. Rząca w Krakowie.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada: kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyferyi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorecej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie oddąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem. żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane*, na aje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i delikatną. *MAGNOLINA* usuwa *czerwoność nosa*, niszczy *wągry* t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flako. złr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 2.. 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80. złr. 1·50

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśmin wa, fiołkowa opoponaks Chypr heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — *PILIPTON* nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pubudza Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry deserowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pączrzymski, Kawa mrożona mazagran. — Ceny umiarkowane. Petitfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach.

Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w godzinach zaś przed południowych Bulion z Paszteсikami. — Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

CUKIERNIA WARSZAWSKA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

urządzona na sposób warszawski

W KRAKOWIE,

Główny Rynek, róg Szewskiej

poleca się względom Szanownej Publiczności.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

MŁODY CZŁOWIEK

pomocnik ogrodniczy,

który zostawał w praktyce ogrodnictwa w jednym z większych ogrodów w Krakowie; mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia przy ogrodniku w większym ogrodzie w Galicyi lub Rosyi, za umiarkowaném wynagrodzeniem. Łaskawe wezwanie pod literą **Z. K. S.** poste restante **Kraków**.

Kawa, herbata, konserwy en gros.

A. B. ETTLINGER in HAMBURG,

handel rozsyłkowy pocztą,

poleca jak wiadomo najtaniej rzetelny towar, pocztą opłatnie i franko opakowanie za zaliczką pocztową:

Kawa po 5 Ko, 10 funt. człow.	zł.c	**Kawior** I a.) 4 Ko w beczułce	7·50
Rio przednia i silna	3·95	mało słony) 2 Ko dto	4·05
Kuba zielona dto	4·70	**Mięso z raka mor.** del. po 8 dóz	4·25
Ceylon niebiesk. zielona silna .	5·20	**Łosoś świeżo** gotowany po 8 dóz	4 25
Jawa złota bardzo przed. łagod.	5 20	**Sardynki** w oliwje po 18/4 dóz .	4·70
Perłowa b. przednia zielona . .	5 95	**Appetit-Sild** pikant po 18 doz .	7·60
Mokka perł. afr. prawdz. ognista	4·45	**Węgórz** w galar. wyb. po 8 dóz	4 20
Mokka arab. szlach. ognista . ,	7 20	**Ozór wołowy** po 1 1/8 Ko po 4 d.	8·10
Kawa Stambul-mieszanka . . .	4·70	**Sardelle** prawdz. barbanc. 2 Ko	7·50
Herbata Congo przednia Ko . .	2·30	**Śledzie Matjes** delik. 5 Ko F. .	2 60
Herbata Souchong b. przed. dto	3 50	**Sproty** wędz świeżo za 2 skrzyn.	2·50
Herbata familijna nad. przed. dto	4·—	**Rum Jamaika** Ia 4 litry . . .	4·15

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.